

Konrad Pawłowski

## Partnerstwo strategiczne Serbii i Rosji: uwarunkowania międzynarodowe i wewnętrzne

**Ujawnione na nagraniu z udziałem byłego zastępcy attaché wojskowego Federacji Rosyjskiej Giоргija Klebana działania służb rosyjskich na terytorium Serbii (zob. Komentarze IEŚ, nr 101) podważyły oficjalny obraz stosunków serbsko-rosyjskich. Pokazały również, że ostentacyjnie przyjacielskie relacje na linii Belgrad – Moskwa nie są wcale tak dobre, jak podkreślają politycy w obu państwach.**

**Uwarunkowania międzynarodowe.** Władze Serbii są w pełni świadome wagi wsparcia rosyjskiego na arenie międzynarodowej. Będąc stałym członkiem Rady Bezpieczeństwa ONZ Rosja od lat pozostaje kluczowym sojusznikiem Serbii w sprawie Kosowa<sup>1</sup>. Dobre relacje serbsko-rosyjskie tłumaczy także – częściowo zmitologizowana – historia i bliskość kulturowa. Ważnym argumentem pozostaje również współpraca gospodarcza oraz zależność energetyczna od Rosji<sup>2</sup>. W efekcie utrzymywanie strategicznego partnerstwa z mocarstwem Rosją, zaliczaną do grona tradycyjnych „przyjaciół Serbii”, obiektywnie leży w interesie serbskich decydentów.

Z drugiej strony, szeroko definiowana zależność od Rosji coraz bardziej ciąży władzom Serbii. Niezmiennie i pryncypialne stanowisko Rosji w kwestii Kosowa, przedstawiane przez władze na Kremlu jako bezinteresowne wsparcie swego bliskiego sojusznika, jest faktycznie coraz bardziej kłopotliwe dla serbskich decydentów, którzy są w pełni świadomi faktu, że w oczach własnego społeczeństwa nie mogą w tej sprawie prezentować pozycji mniej „patriotycznej” niż władze Rosji<sup>3</sup>. Z uwagi na: wrażliwość problemu Kosowa, który nadal budzi emocje w społeczeństwie serbskim i nieustannie powraca w debacie politycznej, obawy o reakcję serbskiej opinii publicznej oraz świadomość podatności części serbskiego społeczeństwa na sygnały polityczne płynące z Rosji można się spodziewać, że władze Serbii nie zdecydują się na przyjęcie ostatecznego rozwiązania w kwestii Kosowa bez aprobaty i politycznego poparcia decydentów na Kremlu. W efekcie problem Kosowa nie tylko w istotnym stopniu komplikuje europejskie aspiracje Serbii, ale również – w sposób nie zawsze korzystny dla interesów tego państwa – wiąże Republikę Serbii z Federacją Rosyjską.

Jakkolwiek władze w Moskwie oficjalnie deklarują, że poprą rozwiązanie zaakceptowane przez Serbię, w praktyce jednak szybkie uregulowanie problemu Kosowa, na które naciskają państwa członkowskie UE, nie leży w interesie Rosji. Zakończenie sporu między władzami w Belgradzie i Prisztinie w naturalny sposób zmniejszyłoby bowiem zależność Serbii od wsparcia rosyjskiego (i podatność na naciski Kremla), przybliżyłoby Serbię do członkostwa w UE, a w perspektywie – wzmocniło związki Serbii z państwami Zachodu. Analiza polityki Rosji w regionie Bałkanów prowadzi do wniosku, że władze na Kremlu dążą do spowolnienia niekorzystnego z punktu widzenia interesów rosyjskich procesu akcesji państw bałkańskich do UE i NATO. Proces ten osłabia bowiem więzi Rosji z jej tradycyjnymi sojusznikami oraz skutkuje „zbliżeniem” politycznych, ekonomicznych, militarnych i kulturowych wpływów Zachodu do granic Rosji. Co więcej, Rosja, dążąca do odbudowy utraconej pozycji równego Zachodowi mocarstwa światowego, uprawnionego do współdecydowania o najważniejszych problemach bezpieczeństwa europejskiego i światowego, postrzega kwestię Kosowa przez pryzmat regionalnej i globalnej rywalizacji mocarstw, w dużym stopniu w oderwaniu od samego problemu Kosowa. Pryncypialny sprzeciw Rosji wobec uznania państwowości Kosowa jest w istocie jednym z elementów geostrategicznej rywalizacji mocarstw, w ramach której krytykująca działania państw Zachodu (przede wszystkim Stanów Zjednoczonych) Rosja przypisuje sobie rolę obrońcy ładu prawnego i stabilizatora systemu międzynarodowego. W efekcie Rosja – odmiennie od naciskanej przez instytucje i państwa członkowskie UE Serbii – zainteresowana jest utrzymaniem obecnego *status quo* w kwestii Kosowa.

Politykę władz Serbii komplikuje wreszcie narzucona przez część państw członkowskich Unii Europejskiej „pauza” w kwestii dalszego rozszerzenia UE (ang. *enlargement fatigue*). Niejasna i odległa perspektywa członkostwa Serbii w UE prowadzi do zniechęcenia społeczeństwa procesem integracji europejskiej, osłabia determinację władz w zakresie implementacji reform wewnętrznych, narzucanych przez instytucje UE, oraz – paradoksalnie – przyczynia się do podtrzymania wpływów rosyjskich w Serbii i innych państwach regionu.

**Uwarunkowania wewnętrzne.** Swobodę działania władz Serbii na arenie międzynarodowej komplikuje fakt, iż społeczeństwo serbskie pozostaje tradycyjnie prorosyjskie, a prezydent Władimir Putin cieszy się sympatią większości Serbów. Co więcej, wielu Serbów widzi w mocarstwowej i rewizjonistycznej Rosji najważniejszego sojusznika i obrońcę interesów Serbii na arenie międzynarodowej. *A contrario* pragmatyczny i proeuropejski kurs polityczny władz w Belgradzie – w tym gotowość do zaakceptowania niekorzystnego kompromisu w kwestii Kosowa – budzi niezrozumienie lub niezadowolenie części serbskiego społeczeństwa. W efekcie przynajmniej część Serbów dystansuje się od polityki własnych władz państwowych i jest przekonana, że Rosja i prezydent Putin chronią interesy Serbii lepiej niż własne, konformistyczne, skorumpowane oraz uległe wobec nacisków i żądań Zachodu elity polityczne.

Prorosyjskie sentymenty społeczeństwa w naturalny sposób zwiększają podatność serbskich elit politycznych na argumenty płynące z Rosji. Elity te – z prezydentem Aleksandrem Vučićem na czele – są bowiem boleśnie świadome, że otwarty konflikt polityczny z decydentami na Kremlu mógłby poważnie podważyć mandat społeczny rządzących oraz skomplikować proces reelekcji. W końcu władze Rosji potrafią otwarcie wskazać, jakie ugrupowanie na serbskiej scenie politycznej cieszy się poparciem Rosji<sup>4</sup>.

**Wnioski.** Skomplikowane uwarunkowania międzynarodowe i wewnętrzne zmuszają Serbię do kontynuacji dotychczasowej polityki ostrożnego lawirowania między Zachodem i Rosją<sup>5</sup>. Powodują również, że prezydent Vučić musi uważnie podejmować decyzje na arenie międzynarodowej, aby nie sprowokować decydentów na Kremlu do bardziej aktywnego zaangażowania<sup>6</sup>.

Ujawnione na nagraniu z udziałem rosyjskiego dyplomaty i potwierdzone przez władze Serbii działania służb rosyjskich na terytorium Serbii (zob. Komentarze IEŚ, nr 101) prowadzą jednak do przypuszczenia, że serbska polityka balansowania między Zachodem i Rosją coraz bardziej niepokoi Rosję. Polityka ta przyczynia się bowiem do postępującego zbliżenia Serbii z państwami Zachodu, co w perspektywie zagraża trwałości partnerstwa między Serbią i Rosją. Co więcej, można wysunąć przypuszczenie, że władze w Moskwie coraz mniej ufnie odnoszą się do ostentacyjnych gestów przyjaźni płynących z Belgradu i gotowe są do podjęcia działań gwarantujących, że *volens volens* Serbia pozostanie w strefie wpływów politycznych Kremla i nie stanie się częścią szeroko rozumianego Zachodu. W tej sytuacji kurtuazyjne zapewnienia, iż Rosja nigdy nie porzuci swojego tradycyjnego sojusznika, nabierają nowego i *de facto* zaskakującego znaczenia<sup>7</sup>.

<sup>1</sup> Poprzez swój jednoznaczny sprzeciw wobec uznania państwowości Kosowa Rosja skutecznie blokuje dyskusje nt. członkostwa Kosowa w ONZ, uniemożliwia zakończenie misji UNMIK oraz nie pozwala na zastąpienie formalnie obowiązującej rezolucji 1244 Rady Bezpieczeństwa ONZ (potwierdzającej *de iure* integralność terytorialną Serbii) rezolucją, która uwzględniałaby rzeczywistość polityczną istniejącą w Kosowie po ogłoszeniu niepodległości. Wsparcie stanowiska Serbii ze strony Rosji przyczynia się zatem do funkcjonowania prawnych i faktycznych ograniczeń dla uczestnictwa Republiki Kosowa w stosunkach międzynarodowych.

<sup>2</sup> Rosja jest ważnym partnerem handlowym Serbii. Według danych Urzędu Statystycznego Republiki Serbii Rosja pozostaje 4. pod względem wielkości kierunkiem importu i 5. odbiorcą serbskiego eksportu (2018).

<sup>3</sup> Dążące do członkostwa Serbii w UE władze w Belgradzie opowiadają się za wypracowaniem rozwiązania kompromisowego. W praktyce – mimo tradycyjnie „twardej” retoryki – oznacza to gotowość Serbii do uznania niezależności Kosowa w jakiejś formule prawnomiędzynarodowej. Prezydent Aleksandar Vučić domaga się jednak pozostawienia północnego Kosowa w granicach Serbii (zob. Komentarze IEŚ, nr 40).

<sup>4</sup> W dniu 15 września 2011 r. podczas międzynarodowej konferencji naukowej i eksperckiej „Belgrade Security Forum: The Balkans and Global Security: What Do We Have in Common, What Sets Us Apart?”, w której uczestniczyli m.in. wysocy rangą przedstawiciele władz Serbii, ówczesny ambasador FR Aleksandr Konuzin w obcesowy sposób zapytał publiczność: „czy na sali

są Serbowie?”. W mało zakamuflowany sposób Konuzin zarzucił politykom rządzącej wówczas proeuropejskiej i liberalnej Partii Demokratycznej (*Demokratska stranka*, DS) – w tym również samemu prezydentowi Serbii Borisowi Tadićowi, który niewiele wcześniej przemawiał do uczestników konferencji – prowadzenie polityki prozachodniej, sprzecznej z interesami Serbii (i Rosji). Jakkolwiek szeroko dyskutowana w serbskich mediach kontrowersyjna wypowiedź szefa misji dyplomatycznej wywołała szereg spekulacji, wydaje się, że nie była ona przypadkowa – Konuzin nie został bowiem odwołany ze stanowiska, a jego oświadczenie nie zostało zdementowane przez rosyjski MSZ. O specyfice (i wrażliwości) stosunków serbsko-rosyjskich świadczy fakt, iż ambasador Konuzin nie został wówczas uznany za *persona non grata*. Przemawiając 29 października 2011 r. w Niszu, w czasie konwencji przedwyborczej opozycyjnej wówczas SNS, Konuzin stwierdził z kolei, że „Serbska Partia Postępowa stała się jednym z głównych wyrazicieli nastrojów serbskiego społeczeństwa”. Jakkolwiek część Serbów pozytywnie oceniała wypowiedzi A. Konuzina, wpisujące się w tradycyjną retorykę przyjaźni serbsko-rosyjskiej, inni wskazywali jednak, że aktywność polityczna ambasadora FR przekraczała standardy dyplomatyczne i oznaczała *de facto* mieszanie się w wewnętrzne sprawy Serbii.

<sup>5</sup> Nowym-starym uczestnikiem rozgrywki geopolitycznej na Bałkanach są Chiny. Eksponowane w mediach serbskich informacje nt. rozwoju stosunków serbsko-chińskich sugerują, że władze w Belgradzie dążą do dywersyfikacji sojuszników strategicznych i zwiększenia w ten sposób swej niezależności na arenie międzynarodowej.

<sup>6</sup> W Serbii od grudnia 2018 r. trwają demonstracje antyrządowe „Jeden z pięciu milionów” („*Jedan od pet miliona*”). Uczestniczą w nich przedstawiciele lewicy, środowisk liberalnych i skrajnej prawicy, zwolennicy integracji europejskiej oraz środowiska antyeuropejskie i prorosyjskie. Jedynym celem, który w praktyce łączy protestujących, jest dymisja prezydenta Vučića i odsunięcie od władzy SNS, rządzącej nieprzerwanie od 2012 r. Rosja oficjalnie dystansuje się od demonstrujących i dyplomatycznie deklaruje, że protesty stanowią sprawę wewnętrzną Serbii. Nie ulega jednak wątpliwości, że otwarte poparcie protestujących przez władze na Kremlu pogłębiłoby kryzys wewnętrzny w Serbii i osłabiło politycznie SNS (zob. Prace IEŚ, nr 3).

<sup>7</sup> Mimo tradycyjnej retoryki prorosyjskiej, członkostwo w UE pozostaje najważniejszym celem polityki zagranicznej Serbii. Deklarująca neutralność militarną Serbia rozwija również współpracę instytucjonalną z NATO. Od 2006 r. Serbia uczestniczy w programie Partnerstwo dla Pokoju (PfP), zaś od 2015 r. realizuje Indywidualny Plan Działań na rzecz Partnerstwa (IPAP), który oznacza najwyższy poziom współpracy polityczno-militarnej między Sojuszem Północnoatlantyckim i państwem niebędącym członkiem NATO.